

SAWLEWICZ, Piotr  
Lithuania Documentation Project  
Polish  
RG-50.473\*0052

Wywiad został przeprowadzony z Panem **Piotrem Sawlewiczem**, który urodził się 24 Lutego, 1909 roku, w **Krzyzakach**, na **Litwie**. Na początku wywiadu opowiada on o swojej rodzinie, a następnie opisuje masowe morderstwo dokonane na Żydach. Zamordowano wtedy 707 Żydów i kilkoro Polaków. Następnie opisuje on udział w transporcie ubran, należących do zamordowanych Żydów. Ostatnia część wywiadu odbywa się na zewnątrz, w miejscach, gdzie miały miejsce wydarzenia, o których opowiada.

Box 1, Tape 1

**[01:] 00:52:08 – [01:] 04:03:23**  
**00:53 – 04:04**

Pan **Piotr Sawlewicz** urodził się 24 Lutego 1909 roku, w **Krzyzakach** na **Litwie**. Rodzice pana Piotra prowadzili gospodarke, a także sprzedawali zboże i bydło, głównie do Wilna. Zdarzało się jednak często, iż Żydzi z **Rozolimki** przyjeżdżali kupować krowy od rodziców Pana Piotra. Pamięta on nazwiska kilku Żydów: **Jeba** z Rozolimki, oraz **Abram**, a także **Wielkucki i Ziec**.

**[01:] 04:03:24 – [01:] 07:16:21**  
**04:05 – 07:17**

Pan Piotr mówi, że gdy zaczęła się wojna Niemcy rozpoczęli likwidację Żydów. W Wilanowie zostało zamordowanych 707 Żydów, oraz trzech Polaków. Pan Piotr wspomina biały dom w Wilanowie, w którym zgromadzono Żydów. Młodych Żydów wysyłano na kopanie rowów do lasu; Pan Piotr widział jak pewnego dnia policja litewska wyprowadziła Żydów z tego domu do lasu, gdzie zostali zamordowani. Ciała zamordowanych Żydów leżały, przykryte cienką warstwą ziemi, obok znajdowały się sęta ubran. Jak twierdzi Pan Piotr, tego mordu dopuściła się policja litewska, Niemcy nie brali w tym udziału.

**[01:] 07:16:22 – [01:] 13:01:21**  
**07:18- 13:13**

W domu, o którym wspomniał Pan Piotr, Żydzi mieszkali około 3 lub 4 dni przed zbrodnią. Zajmowali się kopaniem rowów, a potem dnia 23 września, 1941 roku, zostali popędzeni do lasu, i tam ich brutalnie rozstrzelano. Najpierw zamordowano młodzież, a następnie ich rodziny i starych. W sumie zginęło wtedy 707 Żydów, i były to zazwyczaj całe rodziny. Zginęło wtedy kilku znajomych Pana Piotra: **Wielkucki**, oraz **Jacek** (nazwiska nie pamięta), również był tam **Hajum**. Jak twierdzi Pan Piotr, nie było możliwości zbliżenia się do domu, w którym przebywali Żydzi, gdyż był on dookoła obstawiony policjantami.

**[01:] 13:01:22 – [01:] 25:13:17**  
**13:14 – 25:14**

Pan Piotr pamięta jak pedzono Żydów do lasu. Każdy z Żydów miał na piersi symbol gwiazdy. Samego mordu w lesie Pan Piotr nie był świadkiem, dopiero później widział zamordowane ciała przysypane ziemią oraz sterty ubrań. Pan Piotr zajmował się wtedy transportem ubrań. Tego dnia przyjechał do lasu zabrać ubrania a następnie odwoził je do na posterunek policje, gdzie później te ubrania sprzedawano.

Ci sami ludzie, którzy zamordowali Żydów, wydali później rozkaz, aby furmanki przyjechały zabrać ubrania i buty. Odbyło się to tego samego dnia. Strzelanie do Żydów rozpoczęło się około 8 czy 9 rano, a zakończyło około 1 czy 2 po południu. Zaraz potem zostały wysłane furmanki po odbiór ubrań. Było tam około 30 furmanek. Pan Piotr mówi, że zamordowani Żydzi mieli na sobie jedynie bieliznę, reszta ubrań i butów była złożona na osobnych stertach. Zadem z furmanów nie mogli sobie zatrzymać nic dla siebie. Zapowiedziano im, że kto nie brał udziału w zbrojstwie Żydów, nie może nic dla siebie zatrzymać. Jeśli zostanie przyłapany na kradzieży, to podzieli ten sam los z Żydami.

Sprzedaz ubrań rozpoczęto na drugi lub trzeci dzień po zbrojstwie. Ludzie przychodzili na posterunek policji, aby kupić ubrania i buty. Niektórzy pochodzili z wioski Pana Piotra, ale byli również ludzie z innych wiosek. Rodzina Pana Piotra nigdy nic nie kupiła. Ojciec Pana Piotra stwierdził, iż woli nosić stare ubrania, niż kupować ubrania po zamordowanych Żydach.

Osmiu policjantów litwiskich zajmowało się strzelaniem do Żydów, a pozostali przyprowadzali grupy Żydów z domu do lasu.

**[01:] 25:13:18 – [01:] 30:22:18**  
**25:15 – 30:23**

Pan Piotr wie również o zbrojstwach Żydów również w **Wiatrowce**, a także w **Bezdanach**, gdzie spalono Żydów żywcem. Tam Żydzi pracowali na torfowisku. Pewnego dnia zapędzono ich do jednego domu, i spalono ich żywcem. Tego wydarzenia osobiście Pan Piotr nie doświadczył, jednak wie o tym od miejscowych ludzi, a także później już widział spalony dom.

**[01:] 30:22:19 – [01:] 42:02:18**  
**30:24 – 42:03**

Ta część wywiadu odbywa się na miejscu zbrodni, w lesie w **Wilanowie**. Pan Piotr wskazuje, gdzie są pochowani Żydzi. Wskazuje, gdzie znajdowały się rowy, a gdzie leżały ubrania zamordowanych Żydów. Jak twierdzi obok sterty ubrań i butów znajdowały się również okulary i rozane. Jeden ze znajomych policjantów, dał Panu Piotrowi okulary, jednak ten już ich nie ma.

Box 1, Tape 2

**[02:] 00:42:03 – [02:] 10:45:11**  
**00:00 – 10:46**

W tej czesci wywiadu Pan Sawilewicz pokazuje dom, w którym się wychował. Obenie mieszka tu jego brat. Naprzeciwko stoi teraz biały dom, którego wówczas jeszcze nie było. Następnie Pan Piotr wskazuje na dom, z którego pedzono Żydów do lasu. Pokazuje schody, którymi prowadzono Żydów, a następnie jak gnano ich przez laki do lasu. Dom ten znajdował się w odlegosci około poł kilometra od domu, w którym mieszkała rodzina Pana Piotra. Słyszał on z tego miejsca płacz kobiet, mężczyźni szli bez słowa. Dzieci zostały zamordowane jako pierwsze, później kobiety, młodych mężczyzn, a na koncu starych ludzi. Pan Sawilewicz nie widział, jak strzelano do Żydów, jedynie słyszał strzały. Dopiero później, gdy został wezwany do transportu ubran, widział ciała zamordowanych Żydów, leżących w rowie.

Dom, w którym trzymano Żydów przed zabojeństwem jest bardzo duży, i jak twierdzi Pan Piotr, był pełen Żydów, niektorzy nawet siedzieli na schodach, bowiem już nie było dla nich miejsca w srodku. Dookoła domu stali żołnierze, pilnowali, aby nikt nie uciekł. Żydzi w tym domu mieszkali przez około tydzień przed zabojeństwem. Żydzi kopali row przez trzy dni. Był to row o dlugosci 50 metrow, szerokosci 3 metry i glebokosci 3 metry.

[02:] 10:45:12 – [02:] 29:24:20  
10:47 – 29:25

Pan Sawilewicz mowi, iż Żydzi nie dostawali ani chleba, ani wody. Pan Piotr nigdy nie słyszał żadnych krzykow dochodzących z domu, w którym mieszkali Żydzi. Nikomu nie wolno było się tam zbliżać. Żydzi na ogół nie sprzeciwiali się, nie mieli nic do powiedzenia. Najpierw zabrano z domu jedną grupę Żydów (około 30), pedzono ich do lasu, tam kazano im się rozebrać do bielizny, złożyć ubrania w jedno miejsce. Wtedy ich rozstrzelowano i wrzucano do rowu. Potem przyszła kolej na następną grupę Żydów. Kobiety zazwyczaj miały na głowach welniane chusty. Dwoch miejscowych mężczyzn, którzy przyjechali kosić trawę znalazło te chusty rzucone w zbożu. Gdyby nie wstawiennictwo wojty- **Szwarcewicza**, zostali by oni również straceni. W sumie zostało zamordowanych 707 Żydów i później również zastrzelono trzech Polaków w lesie. Dwoch młodych chłopaków, (nazwisko- **Naruszewicz**), poszli oni zobaczyć jak Żydzi kopia row w lesie. Trafili na Litwinów, zostali zaprowadzeni do komendanta, zamknięto ich w domu razem z Żydami. Zostali wyprowadzeni na stracenie do lasu w ostatniej grupie razem z kobietami. Mieli związane z tyłu ręce drutem i rozstrzelano ich z pozostałymi Żydami. Gdy pedzono kobiety slychac było płacze i lamenty, natomiast gdy wyprowadzano mężczyzn to panowała cisza, nikt się nie odzywał. W pierwszej grupie wyprowadzono młodzież, potem starych mężczyzn, następnie dzieci, a w ostatniej grupie kobiety. Pan Piotr mowi, iż zaraz z rana przed rozpoczęciem pedzenia Żydów, policjanci litwini przyszli im zapowiedzieć, iż mają oni się stawic przed domem, gdyż odbędzie się pedzenie ich wrogów, czyli Żydów. Kolumny Żydów były eskortowane przez litwinijskich policjantów. Jeden był z przodu, jeden z kazdej strony kolumny i jeden z tyłu. Pan Piotr słyszał strzelanie z karabinów dochodzące z lasu. Litwini, którzy pedzili Żydów, a także ci, którzy ich zabijali nosili mundury, pasy, karabiny, byli oni pijani.

Jak twierdzi Pan Piotr, jeden z Żydów próbował uciec w lesie, ale został rozstrzelany. Później jego ciało zostało złożone do rowu z innymi Żydami i zakopane. On miał na imie **Hajum**.

[02:] 29:24:21 – [02:] 35:38:08  
29:26 – 35:39

Ta część wywiadu ponownie odbywa się w miejscu masowej zbrodni, w Wilenskim lesie. Pan Piotr opowiada, iż gdy przyjechał furmanka po odbiór ubrań widział row wypełniony zamordowanymi ciałami Żydów. Wtedy ten row nie był jeszcze zasypywany ziemią. Dopiero na trzeci dzień kazano im zasypywać row. Pan Piotr opowiada, iż kiedy przyjechał na miejsce zbrodni, ziemia się nadal jeszcze „ruszała”, nadal byli tam ranni ludzie, płynęło sporo krwi. Małe dzieci zabijano uderzeniem bulawa w kark, następnie wrzucano ich do rowu. Pan Piotr widział skrwawione palki, którymi zabijano dzieci, kiedy przyjechał po ubrania. Komendant, który tam dowodził mówił w języku rosyjskim.